

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 80 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za grania kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłana“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**. Odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
 Dnia: Anieli Foligni.
 Jutro: Grzegorza.
 Pojutrze: Rozyny.

Grecko-katolickie:
 Prokopia.
 Wasylija.
 Eudokji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 30 m.
 Zachód " o 5 " 53 "
 Barometr 764. Pogoda.

Pomysły dyplomacji rosyjskiej.

Według wczorajszego doniesienia dzienników londyńskich, dyplomacja rosyjska czyni ma obecnie wysilenia, aby wykazać konieczność przywrócenia trójcesarskiego przymierza. Wiadomość ta ma wiele prawdopodobieństwa, a ponieważ tego gatunku przymierza uważamy za złowrogie dla sprawy ludów, przeto mimo wstrętu do zajmowania się polityką zagraniczną, parę uwag czynić nam wypada dla Wiednia i Budapesztu. Trójcesarskie przymierze mają już swoje dzieje. Jedno z pierwszych w bieżącym stuleciu nazywało się świętem, i upamiętniło się w losach ludów, a rządowi nie przyniosło zaszczytu. Piętnem jego była reakcja z całym arsenałem tortur. Potomstwem świętego przymierza są miljarde dzisiejszych deficytów państwowych.

Nastał czas, kiedy zdawało się, że święte przymierze skończyło i więcej już nie powstanie. Ale od czegoż spryt Gorczakowów i Bismarków?

Grafi von Schönhausen potrafił osiadać Rechberga, a skutek dla Austrii widzieliśmy w r. 1866.

Gdy w kilka lat później politycy panslawizmu zaprojektowali sobie wyprawę na Stambuł, Bismark i Gorczakow potrafił tak osiedlić hr. Andrassego wezami trójcesarskiego przymierza, że przypatrywał się obojętnie kampanji zaborczej r. 1876/7, mającej ręce skrupowane. Skutków tego doznała znowu Austrija w powstaniu bośniacko-hercegowińskim, a dowodów wdzięczności w agitacjach, nuryjących ciągle wewnątrz jej krajów.

Mimo smutnych i kosztownych doświadczeń, mieliśmy jeszcze i później próbki takich przymierzy, które wychodziły jedynie na korzyść reakcji w Europie i torowały drogę rozmaitym Kaulbarsom, ułatwiając postępy anarchicznej i rewolucyjnej polityce caratu.

Dzięki nadzwyczajnej i nigdy nie przypuszczanej dzielności narodu bułgarskiego, który daje przykład innym państwom — polityka ta doznała nie tylko szacha, ale skompromitowała się gruntownie wobec całego świata cywilizowanego.

Aby tedy naprawić swoją sytuację, carat spekuluje teraz znowu na osiedlenie Austrii tem bardziej i natarczywiej, że w ostatnich czasach Bułgaria, a za nią inne ludy Bałkańskie spoglądają na nią i w jej opiece widzą rękojmię swej samostatnej przyszłości.

Mamy doniesienia z Sofji, które utrzymują, że gdyby Austrija dziś niesposobną się okazała do stanowczej i samodzielnej polityki, natenczas straci tam wszelki urok i samoścąc, wtrąci te ludy w ramiona Petersburga, a siebie samą narazi na największe niebezpieczeństwa.

Zdaniem naszym, ostatnia może teraz nadarza się monarchji Habsburskiej sposobność do zajęcia stanowiska niezwyčajzonego i stania się ogniskiem swobody, około którego ugrupowałyby się wszystkie żywioły szczęśliwej przyszłości, bo wreszcie i militarystom, dążący społeczeństwa, musiałby zkapitulować.

Sposobność tę zniszczą trójcesarskie przymierze, i dlatego baczność! Błędy dawniejsze niechaj będą nauką.

Listy z kraju.

Kraków 9. marca. (Posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy krajowej). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy kra-

jowej. Dające się słyszeć ze wszęch stron głosy, domagające się odroczenia urzędzenia wystawy chociażby na rok, wywołane ogólnym stanem niepewności i zastój w wszelkich interesach, w łonie komitetu ściślejszego nie znalazły odgłosu. Dyrektor wystawy p. Jakubowski zamieścił w tych dniach w Kurjerze warsz. telegram z własnym podpisem, iż wystawa się odbędzie, a on sam rokuje jej świetne powodzenie. Z obowiązku donoszę, iż wbrew przeciwnego jest zdania ogół tutejszego obywatelstwa, przemysłowcy i kupcy, zbiorowo oświadczający, iż zarówno spóźniona pora, jak i dotychczasowa niepewność, na którym mianowicie placu wystawa odbyć by się mogła, gdyż dyrekcja inżynierji wojskowej dotąd nie udzieliła pozwolenia na urzędzenie jej na placu „Piekielko“, przemawiają za odroczeniem sprawy, które w skutkach pomyślnem tylko okazać się powinno. Gorączkowy pospiech z jakim w kwietniu zaledwie rozpoczęte roboty należałoby prowadzić, będzie zbyt kosztownym, — a potrzeba urzędzenia wystawy bezwarunkowo w bieżącym roku, niczem się nie da usprawiedliwić, lecz przeciwnie, liczne argumenta, nie kwalifikujące się do druku przeciw zamiarowi przemawiają. Na posiedzeniu komitetu przedłożył p. Karol Zaremba plany i kosztorysy budowli wystawowych, projektowanych naturanie na placu obecnie zakwestjonowanym, a łączna kwota wydatków na ten cel obliczoną została na 65.000 zł. W tej kwocie policzony już został fundusz uzyskać się mający za materiał budowlany, po rozebraniu wystawionych budynków, — a że tego rodzaju obliczenia najczęściej problematycznymi się okazują, koszta więc urzędzenia budynków wystawowych mogą być wyższe nad projektowaną sumę.

Posiedzenie pełnego komitetu ma się odbyć dopiero po złożeniu ofert przedsiębiorców na budowę, gdyż tym sposobem komitet wykonawczy będzie mógł przedłożyć dokładniejszy preliminarz wydatków. Subsydja, udzielane dotychczas na cele wystawy przez Wydziały Rad powiatowych, wcale nie są hojną ofiarnością. Donosiłem w swoim czasie, jakie wyrażono na posiedzeniu Rady miejskiej zapatrywania, zmierzające również do odroczenia sprawy. Od pełnego komitetu tedy zależeć będzie decyzja, czy wystawa musi się odbyć w bieżącym roku, a decyzji tej przewidywać niepodobna. Najbezsronniej i z całą życzliwością zapatrując się wszakże na sprawę całą, należy przyznać komitetowi wykonawczemu, iż sumiennie i energicznie działa dla urzeczywistnienia projektu wystawy, lecz wobec niezależnych od niego okoliczności, gdyby sprawa uznana została za wymagającą odroczenia, powinien się z tem pogodzić z ufnością, iż dotychczasowe prace przygotowawcze nie pójdą na marne.

Bukowsko 8. marca. (Czy to wybory gminne, czy wybory zboru izraelickiego? — Towarzystwie życie). Przed tygodniem odbyły się w naszym miasteczku wybory gminne, i wypadły w ten sposób, że namiestnictwo wskutek wniesionych zarzutów, rozstrzygnąć będzie musiało trudne pytanie, czy to były wybory do rady gminnej, czy do zboru izraelickiego? Do reprezentacji gminnej bowiem wyszło z urny wyłącznie 12 izraelitów, i kierunek ten konfesyjny był tak silny, że pominięto nawet postanowienia ordynacji wyborczej, wykluczające pewne indywidua od prawa w wyborze wskutek popelnionych karygodnych czynów. Wybrano kilku takich, ustawa usuniętych od piastowania godności radnego.

Wskutek wadliwego ułożenia listy wyborczej i wskutek jeszcze wadliwszego postępowania przy samych

wyborach przeforsowali izraelici swych kandydatów w drugim i trzecim kole, w pierwszym kole zaś wyborczym, w którym stanowi większość inteligencja chrześcijańska, poszła ta większość także za hasłem wyznaniem hebrajskim, jednak o ile wysondowałem, nie z przekonania, lecz by przez sprowadzenie całych wyborów usque ad absurdum, okazać jeszcze jaskrawiej niemożliwość utrzymania ich ważności. Mamy nadzieję, że ta anomalia autonomiczna usunięta zostanie i że przy ponownych wyborach inna reprezentacja gminna się wyłoni.

Mówiąc o niefortunnych stosunkach tutejszej gminy, nie możemy dla zneutralizowania nieprzyjemnego wrażenia nie odsłonić i cokolwiek jaśniejszej strony medalu w tutejszych stosunkach.

Chcę wspomnąć o tutejszem życiu towarzyskiem. Dzięki kastowości panującej w ziemi Sanockiej, malującej się tak dosadnie w sprawozdaniach dziennikarskich o tegorocznych balach i kuligach Sanockich, przyszedłoby nam spać snem błogim aż do usłyszenia trąby Archaniola, gdyby nie nasze towarzystwo kasynowe. Robi ono, co tylko może, by rozbudzić uspięne tu życie towarzyskie. Zarządowi jego zawdzięczamy, że mieliśmy w ciągu karnawału kilka wcale udatnych wieczorków z tańcami. Staraniem jego ma przyjść do skutku w ciągu postu także kilka przedstawień amatorskich, które się tutaj, nawiasem powiedziawszy, bardzo dobrze udają. Towarzystwo to nakoniec ofiarnością swoich członków założyło fundamenta do biblioteki, która, jeżeli gdzie to w takiej miejscowości jak Bukowsko, odciętej od cywilizowanego świata, ma wielką doniosłość.

Głos w sprawie kolonizacji.

„Położenie nasze a ustawa o kolonizacji niemieckiej z dnia 26 kwietnia 1886 roku. — Rzeczo odczytana na sejmiku toruńskim dnia 15 lutego 1887 r. przez dr. Teodora Kalksteina. Pod tym tytułem opuściła prasę broszura, wydrukowana w Toruniu u J. Buszczyńskiego, nakładem autora. Treść jej następująca:

Zaznaczywszy autor na wstępie, że przed trzema laty rozbiegano w pismach naszych palącą kwestję „ratowania większej własności ziemskiej“, przyczem skończyło się na rozbieganiu sprawy tej w teorii, bez wyczerpania nawet tematu, przystępuje autor do sprawy „tworzenia średnich gospodarstw włościańskich lub osad rolnych“ i oświadcza się przeciw latyfundiom, a za tworzeniem mniejszych gospodarstw, aby dopomóc wyrobieniu się zdrowego stanu średniego po wsiach, mającego wypełniać więcej, niż dotychczas, lukę między właścicielami wielkich majątków, a robotnikami rolnym. W tym względzie stanął autor na stanowisku nie nowych wprowadzić, ale z dniem każdym popularyzujących się przekonań ekonomicznych, które z coraz większą stanowczością szerzą się w prasie, na zebraniach ekonomicznych, i nawet w praktyce, a o których także zupełnie w tym duchu co autor, mówili rolnicy na wielu zjazdach.

Przystąpiwszy do pruskiej ustawy kolonizacyjnej, zaznacza autor, że ma ona błędy, które polegają na tem, że „organizacja w duchu rządowym nie może wyłonić się z wewnątrz, lecz ma być sztucznie okulizowaną z zewnątrz, że staje się przez to po części przedsiębiorstwem finansowem, na które rząd poświęca miliony, że w końcu z motywów politycznych krzywdę wyrządza pierwotnym żywiołom, mającym pierwsze i



najlepsze prawo do służenia za materiał nowego ustroju."

Wytknąwszy te błędy, zaleca autor, aby „nasze rodzime siły skierować na właściwe tory, oprócz organizację na samodzielnych żywiolach pracy, złączonych wspólnym interesem i wspólnie go podejmujących; urządzając się tak, iżby nietylko pewna liczba ludzi się jednoczyła (ma tu autor na myśli towarzystwa akcyjne) i ekonomiczne swe interesa miała na oku, ale iżby i inne także żywioly przyciągała i asymilowała. Organizacja w ten sposób urządzona nie powinna nikogo trwale wiązać, lecz tworzyć swobodny organizm z uporządkowanym przyływem i odpływem."

Tak scharakteryzowawszy autor zadanie przedsiębiorstwa kolonizacyjnego, radzi przeprowadzać je na podstawie ustawy o spółkach zarobkowych Schulzego z Delitzsch, a nie widzi musieć dobrem oparcie instytucji Banku ziemskiego na prawie akcyjnym z dnia 18 lipca 1884 r., bo „Bank ziemski — powiada — już dla tego samego nie może odpowiadać oczekiwaniom narodu, że jest instytucją na akcje." — „Wywody te — powiada autor — przeciw Bankowi upadłyby, skoro Bank ziemski uzna się za „pia causa", za skarbonkę do zbierania ofiar, dla której charakter akcyjny jest czczą formą, obraną tylko ze względów prawno-utylitarnych."

Dzienniki wielkopolskie, a szczególnie Kurjer pozn., na kilka tygodni przed spisaniem ustaw Banku, oświadczył się za wewnętrzną organizacją kolonizacyjną, opartą na ustawie o stowarzyszeniach i polecał zakładanie spółek włościańskich, wiedząc, że spółki włościańskie Raiffeisena, na temże prawie ugruntowane, błogie wydają od lat dawnych owoce. Inaczej się jednak stało — ani przy zakładaniu Banku ziemskiego, ani po jego ukonstytuowaniu, nie wzięto pod rozwagę spółek włościańskich, chociaż one są niewątpliwie nierozważną częścią centralnej instytucji Banku ziemskiego; częścią, mogącą jedynie skutecznie, w myśl rad dr. Kalksteina, popierać zadanie i cel Banku ziemskiego, w którym to przekonaniu utwierdza nas ponownie nieznanymi w szerszych kołach fakt kolonizacji czy parcelacji gruntów w majątności autora.

Bank ziemski założony został na podstawie prawa akcyjnego, a z tym faktem dokonany pogodzie się należy.

Bank ziemski z dzisiejszym kształtem ustaw akcyjnych, byle mu dopisały fundusze, pomyślał i z korzyścią dla narodu pracować może. Niechaj będzie tem, czem go autor mieć sobie życzy — zbiornikiem kapitałów — a przy ich pomocy może dopełnić swego zadania, może nawet użyć do pomocy spółek zarejestrowanych jak to się dzieje np. w Galicji.

Broszurę p. Kalksteina zalecamy także autorom naszych „ochron" posiadłości ziemskiej.

OSTATNI BANDYTA

Z FRANCUSKIEGO

EMANUELA ARÈNE.

(Ciąg dalszy.)

I biorąc ją za obie ręce dodał:

— Widzisz Magdaleno, nie można od człowieka wymagać więcej, niż uczynić jest w ludzkiej mocy. Ilekroć rozkazywałaś, byłem zawsze posłusznym. Dla ciebie zapomniałem o najdotkliwszych obelgach, rzekłem się jedynej rozkoszy mego awanturniczego życia: zemsty, chociaż ją miałem pod ręką. Niedawno, słuchaj, ujrzałem Barbonę leżącą w lesie pod drzewem. Spał, strzelba leżała obok niego. Gdybym tylko był chciał... ach! nieszczęsny... Myślałem o tobie i przeszedłem spokojnie obok niego... kazałaś mi być dobrym, byłem nim, kazałaś mi przebaczać... przebaczyłem... Ale za to byłem przy tobie, widywałem cię... By się uwolnić od rozpacz, by powstrzymać mój gniew, miałem chociaż te krótkie chwile, które zmieniły moje życie, miewałem schadzki z tobą, o których myślałem długo naprzód, i które mi jeszcze tak długo pozostawały w pamięci."

Magdalena słuchała drżąc cała. I ona doświadczała tak często tych samych wzruszeń, o których jej mówił! Przyjmowała w zachwycie jego gorące słowa, co tak smutnie drgały w biednym sercu! Zdawało się jej, że ta smutna godzina, będzie dla nich ostatnią, że się już nigdy nie zobaczą, chciała więc wiecznie zachować w pamięci czułe wspomnienie ostatniego pożegnania, wierny obraz tego dnia bez jutra z najdrobniejszymi

Pracę swoją kończy autor słowy, które weźmy sobie do serca. Mówi on:

„Niebezpieczeństwo dla tej naszej ziemi jest groźnym, bo z mądrych i silnych rąk poehodzi, ale zaiste, chybaby dzieje ludzkości wspaniałe, gdyby dwumiljonowa przeszła ludność, jeżeli chce być narodem, uleż miała pod naciskiem stu milionów marek!"

Rozwój literatury periodycznej polskiej.

Z pomiędzy wszystkich krajów słowiańskich najpierw poczęło się dziennikarstwo rozwijać w Polsce, a to jeszcze z początkiem XVI wieku. Zarówno jak w całej Europie, tak i tu nie były to jeszcze czasopisma właściwe, regularnie wychodzące, lecz zjawiały się one w czasach nieoznaczonych pod nazwą *Nowin, Re'acji, Awizów*, zawierając ważniejsze wiadomości treści urzędowej i politycznej, jako też doniesienia o wypadkach i zdarzeniach, zaszytych w różnych częściach kraju. Były one zazwyczaj niewielkie i niezbyt bogate treścią, rzadko nad arkusz obszerniejsze i najwięcej bywało w nich doniesień obozowych. Drukowano je w rozmaitych miejscowościach, często i w obozach, gdyż królowie i hetmani mieli swoje przenośne drukarnie.

Pierwsze stałe pismo założone zostało w Polsce dopiero w roku 1661. Był to tygodnik, noszący szumny tytuł *Merkurjusz polski ordynaryjny, dzieje wszystkiego świata u siebie zamykający dla informacji pospolitej*.

Merkurjusz ten zaczął wychodzić w d. 3. marca w Krakowie pod redakcją Jana Aleksandra Gorczyzna, wydawany w ówczesnym, drukarni Gorkim odbijany, pisany był stylem pełnym makaronizmu. Wiadomości zagraniczne umieszczane były na początku i szczegółowo i obszernie opisywane, na końcu zaś drukowano wiadomości krajowe, pomiędzy którymi wiele znajdowało się bardzo ciekawych i dobrze opisanych. Niedługo jednak istniał on na miejscu swojego pierwszego pobytu, już bowiem w jakimś pół roku, po wyjściu 20-tu numerów, przeniósł się do Warszawy. Zaszła jednak niebawem nieszczęśliwe wypadki krajowe i długoletnie wojny przerwały żywot tego pierwszego pisma i nie dozwoliły się mu więcej odrodzić.

Przez długi czas panował zupełny zastój na tem polu, przerywany jedynie od czasu do czasu wydawanymi *Nowinami* i *Awizami*, które drukowane na luźnych ówczesnych, ukazywały się w rozmaitych miastach, jak w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie, w Lublinie, w Gdańsku i innych miejscowościach. Zazwyczaj wydawanie takich awizów dozwolone było jedynie na mocy przywilejów i zawarowane wyłącznością. Przywilej taki posiadał

szczegółami, smutny krajobraz, który ich otaczał, żółknące liście wskazujące na zbliżającą się jesień, w dali Ajaccio, niby biała plama na tle błękitnem, a tuż obok nich na drodze śpiew czującego pastuszka.

V.

Magdalena milczała, nie mając nic do odpowiedzi i czując, że przy pierwszym słowie wybuchnie płaczem. Stali więc w milczeniu tak, jak ongi przy pierwszym spotkaniu i tylko od czasu do czasu złęczone ich dłonie silniej się uściśniły. Kiedy nadeszła chwila rozstania, Tito chcąc ją uspokoić, rzekł wesoło głosem zupełnie już spokojnym:

— Nie martw się. Zandarmi nie są tak straszni, jak ci się wydaje. Zresztą nie po raz pierwszy spotkam się z nimi z bliska.

A uśmiechając się przy tem wspomnieniu dodał wesoło:

— Chęć mi oddać wizytę, którą im zrobiłem przed kilku dniami w Ajaccio.

— Ty, w Ajaccio? — zawołała Magdalena przerażona.

— Tak, zeszłego tygodnia, w dniu festynu. Nie widziałem cię od tak dawna — dorzucił z wyrzutem. Myślałem żeś chora... chciałem się przekonać... Byłem niespokojny, widzisz... Wkradłem się do miasta, właśnie w chwili, gdy księżyc wschodził... Takie już moje szczęście — dodał wesoło — wniósł mi się między ludzi i przez cały wieczór żyłem tak, jak inni... Ach, piękny spędziłem wieczór... Jak to miło, być wolnym... Wróciłem dopiero późno, uspokojony co do twego zdrowia, gdyż widziałem przed koszarami po-

za króla Jana III. w Krakowie jakiś profesor akademii. Zamieszkał on tu nietylko większe wydarzenia polityczne, lecz i rozmaite drobne szczegóły, jak wiadomości o stanie powiatów, ślubach, urodzinach, nominacjach, przyjazdach i wyjazdach różnych ważniejszych osobistości i luminary krakowskich.

Dopiero w roku 1698 poczęło wychodzić w Krakowie drugie regularne czasopismo, a mianowicie miesięcznik pod łacińską nazwą *Mercurjusz polonicus*, wydawany przez Włocha Priama. Treść tego pisma przedstawiała mieszanię najrozmaitszych wiadomości w najrozmaitszych językach drukowaną. Znalazły tu miejsce artykuły naukowe, doniesienia o nowych odkryciach naukowych, recepty na różne choroby, wreszcie poezje i zagadki pisane po polsku, po łacinie, po francusku i po włosku. Pismo to, jak na owe czasy, bardzo dobrze było redagowane, nie wiadomo jednak jak długo się utrzymało.

W późniejszych latach siedlisko ruchu publicznego przeniosło się do Warszawy. Spotykamy się tu w r. 1729. z nowym czasopismem publicznym *Nowiny polskie*, które wychodziły raz w tygodniu i z końcem roku zmieniły tytuł na *Kurjer polski*. Pismo to przechodziło rozmaite koleje, zmieniało kilkakrotnie tytuł, mianowicie w r. 1761 przezwano się *Kurjerem warszawskim*, który może być poniekąd uważany za protoplastę dzisiejszego pisma.

Jak pierwszy redaktor i założyciel tego pisma prowadził swoją gazetę skrupulatnie, nie ujmując prenumeratom ani wiersza, dowodził okoliczności, że gdy papieru nie starczyło na dokończenie następnego artykułu, przestawał w połowie słowa odkładać do następnego numeru, zapowiadając ciąg dalszy. Nie zapominał on przytem nigdy mieszcząc z końcem każdego roku szumnego powiśszowania na Nowy rok dla swoich prenumeratorów.

Niebawem potem poczęły powstawać rozmaite nowe czasopisma tak w Warszawie jako też i w większych miastach prowincjonalnych, a szczególnie w Krakowie. Dodać jeszcze wypada, że od dawnych czasów, jak tylko pierwsze zaczęły się bez prób zakładania i niemieckich dziennikarstwa, I tak pomiędzy r. 1754—1763. wychodziła niemiecka *Warschauer Zeitung*, w 30 lat później *Moskiewska Zeitung für Polens Bürger* i kilka innych, nie znalazły przecież nigdy podskiby.

I dla polskiego jednak dziennikarstwa w rozwoju początkowo nie były świetne. Aż do r. 1727. periodycznie zdarzały się okresy, w których przez kilka lat z rzędu nie wychodziło ani jedno czasopismo, jakkolwiek w niektórych szczęśliwszych

między zandarmami twego ojca, palącego spódnicę nie fajkę.

— Boże! — zawołała Magdalena, zapewniając cię. Wychodząc z miasta przy samej rogatce szynku wplątałem się w sprzeczkę; w jedną z minut sprzeczek, co to się codziennie powtarzają między robotnikami a majtkami. Już byli wyciągnęli przed Mordercy, zbójce — krzyknął szynkarz przed tobą. Wszedłem, wyciągnąłem pistolet i to ich uspokoiło. Gdy wszystko było w porządku, trzasnęło było słyszcz podziękowania szynkarza.

— Ah, caro mio — wołał bez ustanku. To codziennie tak samo, tylko, że zazwyczaj przerezy się kończy. Zandarmi przybywają po nieważnie, a rzadko znajdują się taki dzielny człowiek jak pan, by ich nauczyć rozumu... Zabawna historia, co? dokończył śmiejąc się na głos.

Ale Magdalena się nie śmiała, a z twarzy jej już doszedł do tego stopnia szaleństwa. Widać do miasta, stawał czoło niebezpieczeństwu, wokół niej śmierć, która mu od tak dawna już grozi! Dziewczę w nagłym jasnowidzeniu ta przecucie bliskiego nieszczęścia... widział ją przy świetle księżycy martwego... zbroczona krwią... Zdawało jej się, że bliźna na jego czoło się otwiera, powiększa, a spływająca z niej czerwieni jego bladą twarz.

Nagle zadrżała, gdyby w gorączce i wydała straszny okrzyk:

— Magdalena — zawołał Tito przerażony.

— Nie, nie! — rzekła — ja nie chcę...

— Musisz wyjechać, proszę cię, błagam...

— Nigdy! — zawołał gwałtownie.

latach, jak np. 1697, bywało ich nawet po sześć naraz.

Jeszcze w r. 1750 ilość czasopism wychodzących na całym obszarze ziem polskich wynosiła zaledwo 3, w r. 1770. podniosła się do 8., a w r. 1790 do 13. Następne dwa dziesiątki lat były znośnie mniej korzystnymi dla ruchu piśmienniczego, gdyż w roku 1800. widzimy już tylko 10 czasopism, a w roku 1810 12.

Od tej jednak chwili nastąpił stanowczy przełom na lepsze. Wzrost literatury periodycznej poszedł nader szybko, tak że w r. 1820. wychodziło w rozmaitych miejscowościach 45 czasopism. Postęp ten utrzymał się i nadal, tak że w r. 1830 wychodziło ich 77, a w 1846. cyfra ta przekroczyła liczbę 100. W tymże czasie samych dzienników politycznych było 10, z których 6 wychodziło w Warszawie, a po jednym w Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

Niebawem jednak ujawnił się znowu ruch wsteczny i w przeciągu kilku lat ilość polskich czasopism zmniejszyła się niemal do połowy, tak że w roku 1853 dochodziła znowu zaledwie cyfry 30.

Niedługo jednak trwało to przesilenie i niebawem po r. 1860 ilość czasopism wzrosła do 100 z górą, w r. 1870 doszła 134, a w ostatnich czasach, mianowicie w r. 1884, według obliczeń krakowskiego *Przewodnika bibliograficznego*, wychodziło wszelkich pism polskich 230, z tych 81 w Królestwie Polskim i Rosji, 106 w Galicji i Austrii, 35 w Księstwie Poznańskim i Prusach, 2 w Szwajcarii, 1 w Francji i 5 w Ameryce północnej.

Według ognisk wydawniczych, pisma te rozkładały się w sposób następujący: 71 w Warszawie, 58 we Lwowie, 23 w Krakowie, 18 w Poznaniu, 6 w Tarnowie, po 4 w Cieszynie, Toruniu i Chicago, po 3 w Bytomiu i Rzeszowie, po 2 w Genewie, Kołomyi, Królewskiej Hucie, Pelplinie, Samborze, Stanisławowie i Wiedniu, następnie po 1 w Czerniowcach, Częstochowie, Gnieźnie, Jaśle, Kaliszu, Kielcach, Królewcu, Lecu, Lublinie, Łodzi, Łomży, Międzybierzu, Milwaukee, Opawie, Paryżu, Petersburgu, Piotrkowie, Płocku, Sanoku i Włodawku.

Pod względem terminów wychodzenia pisma polskie dadzą się podzielić jak następuje: 23 codzienne, 1 cztery razy tygodniowo, 2 po trzy razy tygodniowo, 10 po dwa razy tygodniowo, 78 tygodników, 3 po trzy razy miesięcznie, 57 dwutygodników czyli po dwa razy miesięcznie, 3 co dwa miesiące czyli sześć razy rocznie, 2 kwartalniki i 18 pism w nieokreślonych stałe terminach wydawanych. (K. W.)

Halucynacja przyczyną śmierci.

W „Revue scientifique” podał A. de Rochas szczegółowe doświadczenia, jakie czynił celem wywołania ha-

lucynacji u wprowadzonych w senność. Następujący wypadek jest szczególnie zajmujący, bo okazuje, jak wyimaginowane niebezpieczeństwo śmierci może być równie zabójczym, jak rzeczywiste. W laboratorium, w którym znajduje się kurek do wody, wprawia de Rochas pewną osobę w sen taki, w którym eksperymentator może wywołać w dotychczasowej osobie wyobrażenie, jakie mu się podoba (l'état de credulite) i powiada: „Kurek jest otwarty, cała podłoga zalana jest wodą!” On widzi wodę, idzie na palcach do drabiny i staje na pierwszym jej szczeblu. Tymczasem prowadzę rzecz dalej: „Nie mogę zamknąć kurka, woda podnosi się ciągle, już sięga mi do kolan, do piersi, po szyję!” Uspiony, u którego wyobrażenie staje się coraz silniejszym, wychodzi na ostatni szczebel drabiny, wyraz twarzy jego zmienia się, bliździe, oddycha z trudnością i utonął by bezwątpienia, gdybym scenie tej nie zrobił końca i pomagając mu nie zawołał „Zbudź się!”

Doświadczenia takie są bardzo niebezpieczne. Że i w zwykłych okolicznościach wyobrażenie nieuniknionej śmierci może ją spowodować, dowodzą następujące, podane przez Rochas przykłady:

Zeszłego stulecia oddano w Anglii zbrodnia-rza, skazanego na śmierć lekarzom do wykonania doświadczeń. Skazany został przywiązany silnym rzemieniem do stołu; zawiązano mu oczy i powiedziano, że na szyi otworzoną mu zostanie żyła, z której puszczona zo tanie krew aż do zupełnego wyczerpania sił.

Następnie zakłuto go igłą w skórę i przez lewar puszczono mu promień wody na szyję. Woda spadała z szelestem na stojącą na podłodze miednicę. Skazany, przekonany, że stracił parę garncy krwi zmarł w 6 minutach.—Angielskie pismo medyczne „The Lancet” podało niedawno, że pewna kobieta chcąc sobie odebrać życie, zażyła pewną ilość proszku na owady, położyła się następnie do łóżka, a w parę godzin zastano ją umarłą. Analiza proszku wykazała zupełną jego nieszkodliwość, a sądowe i lekarskie śledztwo wykryło wszelką inną przyczynę śmierci. 100.

KRONIKA.

Na budowę gmachu dla poczty i telegrafu w Krakowie rozpisala dyrekcja poczt konkurs ofertowy z terminem podawania ofert do d. 26. b. m. Cena fiskalna całego przedsięwzięcia wynosi 240.000 złr. Donosimy o tem pp. budowniczym.

Przy tej sposobności jednak musimy przypomnieć budowę takiego gmachu we Lwowie. Kredyt potrzebny na jego wystawienie został w Radzie państwa uchwalony równocześnie z sumami wyznaczonymi na budowę gmachów pocztowych w Krakowie i w innych miastach, a jednak dyrekcja poczt nie czyni do-

Jej ojciec przebaczy, dowie się kiedyś o wszystkim, a może — o dziwna naiwności zrozpaczonych, — może kiedyś połączą się wszyscy. Wydawała znowu polecenia co do przygotowań do odjazdu.

— Więc jedziemy pojutrze. Jutro zobaczą Sanvita... nie zapomnij przysłać pastuszka.

I wyrwając się z jego objęć, dodała:

— Do widzenia. A strzeż się. Życie moje leży w twoich rękach.

Odeszła przyspieszając kroku, by zdążyć przed zapadnięciem nocy i była już daleko, gdy bandyta odurzony niezmierną radością, stał jeszcze na miejscu bez ruchu. Nie słyszał sygnałów pastuszka, zapowiadających zbliżające się niebezpieczeństwo, nie widział, że wierny Palluccio, zwierzywszy coś niezwykłego nadśluchiwał uważnie, warcząc nieustannie. Nie zważał na te złowieszcze znaki. Widział przed sobą dalekie — wielkie morze, w którym odbijały się ostatnie promienie zachodzącego słońca — a na tem morzu widział już okiem duszy okręt unoszący ich oboje gdzieś — w ś iat daleki... Żegnał jeszcze ruchem ręki ziemię rodzinną, w której tyle wycierpiał...

Czy powróci kiedy do kraju?... Ta wątpliwość ścisłała mu serce, wdychał powietrze żądnymi płucami, jak gdyby chciał zabrać ze sobą woń tego powietrza, woń mirtów i laurów. Chwilami spoglądał także wilgotnym okiem na drogę, gubiącą się w ciemnościach, na której widniała jeszcze w dali jasna sukienka Magdaleny, odbijająca się od zielonego łąka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ząd żadnych przygotowań, aby wykonać prawomocną już od roku uchwałę parlamentu.

Wojna bułgarska. Słynnych 9 obrazów malarza Piotrowskiego, przedstawiających sceny z ostatniej wojny bułgarsko-serbskiej, obaczmy za kilka dni we Lwowie. Według otrzymanego wczoraj z Krakowa telegramu, wystawione one będą tutaj d. 15. b. m. Sam artysta przybył już dziś do Lwowa.

Wygnanek z pod pruskiego zaboru, córka znanego kompozytora i dyrektora muzyki w Poznańskim, przybywszy do Lwowa, pragnie udzielać lekcji muzyki i śpiewu pod przystępnymi warunkami. — Zaskawie zgłoszenia przyjmuje Red. Kurjera.

Odczyt dr. Ciesielskiego „O bakterjach.” Szereg odczytów, jakie lwowski oddział Towarzystwa pedagogicznego rok rocznie w mieście naszym urządza, rozpoczął prof. uniwersytetu, dr. Ciesielski, wybierając za temat przedmiot nader ciekawy, obecnie stojący na porządku dziennym, w szczególności jednak mało znany. We wstępie przedstawił szanowny prelegent historję badań nad bakterjami, wspominając o pracach Loewenhoecka, Ehrenberga, Billrotha i Cohna, poczem podał ogólne zważenia tych mikroskopijnych roślinek, których działalność w przyrodzie jest tak ważną. Kilka ważniejszych typów, jak Microoccus, Bacterium, Bacillus, Spirillum, Spirochaeta, opisał prelegent dokładnie, objaśniając zaraz jasny, potoczny swój wykład na modelach, doskonale wyrobionych. Z kilkoma ważniejszymi gatunkami z każdego typu zaznajomił prelegent liczną zebraną doborową publiczność. Przy każdym gatunku podał prelegent historję jego rozwoju i skutki, jakie on sprawia w gospodarstwie ludzkim i ziemskim w ogóle. Podobnie, jak grzyby, są bakterje pasożytami lub roztozami. Jako pasożyty napadają one ludzi i zwierzęta, wywołując w ich organizmie różne choroby, n. p. różę, tyfus, dysterję, cholere itp. Jako roztozce przynoszą bez porównania mniej szkody niż pożytku. One to kwaszą mleko, kapustę, ogórki; one zamieniają wysok w kwas octowy; one sprawiają jęczmień masła itp. Prelegent podał środki ochronne, z których jedne zabijają bakterje, inne tylko wstrzymują ich rozwój. Najlepszym środkiem przeciwnym jest kwas salicylowy, a następnie kwas karbolowy. Wysoki stopień gorąca zabija bakterje, a jeśli wśród ogrzewania zostanie wstrzymane powietrze z zewnątrz, natenczas ciała, psujące się łatwo w zetknięciu z powietrzem atmosferycznym, jak n. p. mięso, dają się długi czas w zupełnie dobrym stanie przechowywać. Tak robią się konserwy. Szanowny profesor pokazywał dwie flaszeczki, w których ugotowane białko jaja w wodzie przechowało się zupełnie nienaruszone od r. 1874, a więc 13 lat; jedna flaszeczka podczas ogrzewania została zatkana bawelną, druga korkiem kauczukowym, w którym tkwi otwarta rurek szklana, kilka razy zakrzywiona. Przy tej sposobności wspomniał prelegent o samoródtwie, które coraz mniej już ma zwolenników między uczonymi.

Przyszły odczyt odbędzie się w sobotę dnia 12. b. m., a następnie 14. b. m. Mówić będzie dr. Gustaw Roszkowski na temat: „O sądach polubownych w sporach międzynarodowych.”

Zarząd żywiarski oznajmia, że żywy i rzeczy członków i gości, w przechowaniu u szanownego towarzystwa znajdujące się, mają być najpóźniej do 20. marca r. b. ztamtąd odebrane, gdyż z dniem tym wszelka czynność w tej mierze stanowczo zastanowioną zostanie.

Dla dzieci chodzących do szkoły otrzymaliśmy ponowny dar 6 par pończoch od p. majorowej Reindl z Wolicy. Wyręczyliśmy je dla szkoły przedmiejskiej na Zofijówce.

Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski w towarzystwie członka Wydziału krajowego, dr. Franc. Horszarda, odbył wczoraj inspekcję krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

W sali marszałków w Wydziale krajowym, zawieszono wczoraj portret marszałka krajowego, dr. Mikolaja Zyblikiewicza, pędzla Matejki.

Reambulacja linii kolei Dębica-Nadbrzezie rozpocznie się dnia 17go b. m.

Posada drogomistrza powiatowego opróżnioną jest w Brzeżanach. Wydział powiatowy ofiaruje 600 gld. płacy i 200 gld. na objazdy. Do obowiązków jednak tego funkcyjnarjusza ma należeć także lustrowanie czynności i kas gminnych. Konkurs do dnia 25go bieżącego miesiąca.

Dla nauczycieli ludowych. W okręgu jarosławskim wakuja posady a) starszego nauczyciela w 2 klasowej szkole w Cieplicach z placą 450 zł. i wolnym pomieszkaniem, b) młodszego nauczyciela w tejże szkole z placą 240 zł. c) przy 2 klas. szkole w Majdanie z placą 240 zł. d) w Skoloszowie z placą 200 zł. e) w Sońnicy z placą 300 zł. f) w Wiązownicy z placą 200 zł. g) w Wietlinie z placą 200 zł.

z wolnym pomieszkaniem; h) przy szkołach etatowych w Woli pelkińskiej i w Zamiechowie z roczną placą 300 zł. i wolnym pomieszkaniem, i) przy szkołach filialnych w Kisielowie, Nielipkowicach i Woli buchowskiej z placą 250 zł. i woln. pom. dalej młodszego nauczyciela w 4 klas. szkole w Lubaczowie z placą 270 zł. i młodszego nauczyciela w Oleszyczach starych z placą 200 zł. przy szkołach etatowych w Brumie starem, Dachnowie, Dzikowie nowym, Horyncu, Lipowcu, Lisiejmach, Lublińcu starym, Ojace, Załużu i Żukawie z placą 300 zł. i woln. pomieszkaniem, przy szkołach filialnych w Bihalach, Dąbrowie, Freyfeldzie, Łowczy, Meszczanicy i Podemszczyźnie, z placą 250 zł. i wolnym pomieszkaniem. Konkurs do 30 kwietnia.

Gimnazjum w Wadowicach potrzebuje nauczyciela religii z placą i dodatkami w myśl ustaw. Konkurs do d. 25 bm.

Do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych przystąpił na członka wspierającego pan Bogdanowicz Feliks, właściciel dóbr Ostrowa w powiecie kołomyjskim.

Samobójstwo. Leon Marcihow, rodem z Makania, powiatu kamionieckiego, liczący lat 23, żołnierz 13go pułku ułanów, wydaliwszy się 7go b. m. wieczorem z koszar przy ulicy Zborowskich, powiesił się w oparkanionym ogrodzie domu pod 1.5 przy ulicy Adamowej, na wierzbie, gdzie go dopiero nazajutrz w południe nieżywego znaleźiono.

Wśród zamieci śnieżnej dnia 18. lutego, zblądził w lesie Jezupolskim, gospodarz z Jezupola, w powiecie stanisławowskim, Semko Korzak, i zginął.

Zwłoki w studni. Dnia 24. lutego w Artyszczo- wie, powiatu gródeckiego, spostrzeżono i wydobyto ze studni czterometrowej głębokości, zwłoki właścianki Ewy Iwanowej, wśród takich okoliczności, iż prawdopodobnie jest, że kobieta ta już jako trup do studni wrzuconą została. Podejrzany o popełnienie morderstwa, mąż Iwanowej, Danyło, został uwieczniony.

Pożar w tych dniach na obszarze dworskim w Bóbrce zniszczył młyn, oraz stajnię dzierżawy młyna i rachomości tegoż, a wreszcie zapasy zboża. Strata ogólna wynosi przeszło 3000 złr. Ogień, jak się zdaje, powstał wskutek nieostrożności młyniaka. Niestety, i jedno życie ludzkie padło ofiarą tego wypadku. Zajęty gaszeniem płomieni, mieszkaniec bóbrecki, Franciszek Strubaszewski, ugodzony został spadającą belką w głowę tak nieszczęśliwie, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej tego samego dnia życie zakończył.

Z powodu wzmianki o braciach Lubojemskich, aresztowanych w Kijowie za „zdradę planów“ cudzoziemcom, którą podaliśmy za *Dilem*, otrzymaliśmy doniesienie, że nie żyli oni z „zapomóg“, jak w tem doniesieniu napomknęto. Starszy z nich mianowicie, Jan, był urzędnikiem asekuracyjnym, młodszy zaś nie miał wprawdzie zajęcia, lecz nie pobierał żadnych datków. Możeby *Diło* bliżej tę sprawę wyjaśnił, w interesie rodziny, która jego doniesieniem została zaniepokojona.

Ordery rosyjskie otrzymali: ek. zawiadowca urzędu celnego w Brodach, Antoni Popiel, order św. Anny III. klasy; a starszy inżynier kolei Północnej w Krakowie, Alojzy Pastelka, order św. Stanisława III. klasy.

† **W Krakowie** zmarł wczoraj radca dworu Franciszek Steyskał, zastępca prezydenta sądu wyższego, w 70. roku życia.

Pogrzeb dr. Arlta odbył się d. 9. b. m. w Wie dniu przy wielkim udziale publiczności. Nad grobem przemawiali dr. Bergmeister i dr. Sattler.

W Rzymie zmarła d. 8. b. m. księżna Karolina Sayn Wittgenstein z domu Iwanowska, córka obywatela ukraińskiego.

Wystawę sztuki i starożytności otwartą d. 5. bm. w Warszawie, zaraz pierwszego dnia zwiędziło 2000 osób, a z powodu tłoku musiano wiele osób wstrzymać, aby poprzednio przybywający wystawę opuścili. Nietylko służba policyjna i woźni czuwali nad całością przedmiotów, lecz i członkowie Towarzystwa dobroczynności pełniący dyżury, dawali na wszystko pilne baczenie.

Komitet uchwalił, że będzie przyjmował po otwarciu wystawy tylko te przedmioty, które się odznaczają niepospolitą wartością artystyczną, a właśnie z takimi wciąż się zgłaszają. Między innymi dr. Rewoliński z Radomia, posiadający najcenniejszy i najliczniejszy w kraju zbiór medali polskich, przywiózł z sobą całą kolekcję, która sama jedna mogłaby stanowić specjalną, a pouczającą wystawę. Również przybyły oryginalne lichtarze francuskie, robione w całości z kurków i bagnetów od karabinów w 1815 roku, a pochodzące ze zbiorów p. M. Ryżowa, prezesa komitetu cenzury.

Do komnaty rycerskiej przybyły ze zbiorów hr. T. Zamoyskiego takie przedmioty jak: tarcza hetmana

Sieniawskiego, wysadzana drogimi kamieniami, karabinek Kościuski, bazyrgan St. Zamoyskiego, krzesło Jana III, pistolety z różnych epok inkrustowane srebrem i kością słoniową, pancerze, naramienniki, bogate rzędy na konie itp.

Wystawę starożytności zwiedzają pilnie zagraniczni ajenci i nie mogą się nadziwić bogactwu nagromadzonych przedmiotów. Jeden z nich za zegar empire ofiarował 1000 rubli, drugi za 12 talarzy i tyleż filizanek z bogatą malaturą 6000 rubli, ale obu propozycji nie przyjęto.

Ucieczka i oszustwo. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*. Jeszcze nie zapomniano smutnego faktu oszustwa i ucieczki J. N. Rembertowskiego, który pozostawił tyle ofiar za sobą, gdy znów podobny jego- mość, aferzysta, prowadzący nader rozległe interesy, uciekł z Warszawy, a dopiero z chwilą jego zniknięcia wychodzi na jaw cały szereg oszustw i nadużyć. Zbiega widziano w piątek na mieście, wiele osób, pozostających z nim w stosunkach z powodu rozległej działalności przemysłowej i handlowej, załatwiało interesy gdy nagle w sobotę po południu rozchodzi się wieść, że W. K. zniknął z horyzontu Warszawy. Na razie nie chciano temu dać wiary, lecz fakt ucieczki i wykrytych nadużyć nie podlega już żadnej wątpliwości. Zbieg pełnił obowiązki młodszego rachmistrza w jednej z instytucji finansowych, a obok tych zajęć objawiał niezwykłą ruchliwość.

Posiadał dwa zakłady fotograficzne, handel kolonialny, restaurację, niedawno gdzieś na prowincji nabył fabrykę pończoch, a wreszcie wydawał pismo perjodyczne bez udziału w czynnościach redakcyjnych, chociaż podpisywał się jako wydawca i redaktor. Dziwiono się ruchliwości aferzysty, rzucającego się na wszystkie strony, a przedewszystkiem dziwiono się, że człowiek ten pozostaje na skromnej posiadłości z niewielką placą, mając tyle zajęcia.

Tymczasem posada była dla W. K. źródłem fortuny. Skromny urzędnik, nadużywając położonego w nim zaufania zwierzchników, samodzielnie prowadził rachunki depozytów w ten sposób, iż co pewien czas jakąś sumę przywłaszczał dla siebie. Manipulacja ta, zasadzająca się na ciągłości fałszywych rachunków i przedstawieniu pozycji, trwała podobno od paru lat. W ostatnich czasach W. K. począł się chwilać w swoich różnorodnych przedsiębiorstwach.

Okazuje się, że już przed paru tygodniami zaprotestowano kilka jego weksli, cały więc fundament szaliberskiego pomysłu szachrowania depozytami musiał runąć i oszust spostrzegł, iż laza dzień będzie zdemaskowany. Dotychczas wiadomo jest, iż spełnione sprzeniewierzenie wynosi około 85.000 rs. Dalsze sprawdzanie trwa ciągle i suma ta może jeszcze urosnąć.

Zbieg posiadał podobno paszport zupełnie legalny lecz nikt nie wie w którą stronę się udał, tak starannie zatarł za sobą wszelkie ślady. Oprócz sprzeniewierzenia się instytucji, W. K. pograżył mnóstwo osób, które mu zaufały, w zupełnej nędzy. Biedne wdowy powierzające mu losy loteryjne stracą ostatni swój fundusz.

Śledztwo energiczne zostało rozwinięte w rozmaitych kierunkach. Rozeszła się wieść, że w lasku bieleńskim znaleziono zwłoki powieszzonego człowieka, w którym ktoś miał poznać W. K.

Fakt znalezienia samobójcy jest pewnym, lecz co do osoby zaszła pomyłka i o W. K. nie ma dotąd żadnej wiadomości.

Dzisiejsze dzienniki warszawskie wymieniają już nazwisko defraudanta. Był nim Władysław Kiercz. Po dług ostatnich wiadomości miał on zostać aresztowany przez policję pruską w Raciborzu i w chwili aresztowania miał sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru.

Grota przedhistoryczna. Jeden w warszawskich malarzy nosi się z zamiarem urządzenia wystawy przedhistorycznej. Inicjator krząta się około zgromadzenia jaknajwiększej ilości wykopalisk, jak: broni kamiennej, ozdób bronzowych, znajdujących na starożytnych cmentarzyskach itp., a nawet szkieletów. Artysta w odpowiednim lokalu urządził groty z ogniskiem a wejścia, tudzież odpowiednio ułożonemi okazami, na wzór starożytnych pieczar, znajdujących w dolinie Prądnika.

Wino i polityka. W tych dniach bawił w Warszawie p. Raul Cheberry, właściciel domu handlowego w Bordeaux i główny dostawca win dla ks. Bismarka. Francuz przyjechał do Warszawy z Berlina, gdzie miał konferencję ze swoim dostojnym klientem. Konferencja ta dotyczyła nowego, znacznego zamówienia partyj win i ks. Bismark zalecił panu Cheberry nadesłanie okseftów w trzech terminach, z których ostatni przypada dopiero w listopadzie.

— Widzisz więc pan, iż w tym roku o wojnie z Francją nie myślę — dodał książę kanclerz.

Tak opowiada pan Cheberry, a se non e vero...

Germanizacja w sądzie krakowskim. Adw. dr. Deiches wniósł dnia 3. marca protokół repliki w języku polskim. Strona przeciwna (porucznik od andytorjatu) oświadczyła, że nie rozumie po polsku i postawiła wniosek ustnie, aby wezwano dr. Deichesa do wniesienia repliki w języku niemieckim. Prowadzący rozprawę p. adj. sądowy Filimowski oświadczył na to dr. Deichesowi, że protokółu, spisane w języku polskim, nie przyjmuje, wzywając go, aby wniósł replikę w języku niemieckim, przyczem zwrócił się do obecnych i dodał: „er (dr. Deiches) muss sich einen Dolmetscher herbeiführen, und ihm zahlen sogleich 10 Gulden.“ (Dostłownie.)

Sprawę rozstrzygnął radaa Trzmiel, do którego się dr. Deiches udał, polecając p. Filimowskiemu przyjęcie referatu po polsku. P. Filimowski kandydował przed kilku laty do Rady państwa, czy też do Sejmu z małej własności i upadł tylko z braku kilku głosów.

Z tego samego referatu na podanie polskie, wysła w tych dniach rezolucja w języku niemieckim, którą dotyczący adwokat zwrócił, żądając wydania z chwały w języku polskim, zgodnie z przepisami ustawy obowiązującej. (N. Ref.)

Profesor dr. Leon Blumenstok w uznaniu zasług położonych około *Przeglądu Lekarskiego*, na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego wybrany został jednogłośnie członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

Fałszywy alarm. Wszelkiego rodzaju pogłoski i humbngi z niesłychaną łatwością przylegają do bruku warszawskiego.

Przed kilku np. dniami, któreś z pism francuskich doniosło o chorobie, czy nawet śmierci cesarza Wilhelma. Na drugi dzień zaprzeczyły jej wszystkie inne dzienniki. Na trzeci dzień wszakże, a mianowicie onegdaj, przebrzmiała już wieść o dylu na bruku warszawskim i to z całą siłą wiadomości zaczerpniętej jakoby z dobrego źródła. Bajka, jako bajka naturalnie upadła, ale co z nią miały kłopotu redakcje, a szczególnie telefonistki. W godzinach szczególnie późniejszych druty telefoniczne, a naturalnie i telefonistki nie miały chwili spoczynku, redakcje nie mogły przekonać pytających, iż wieść jest fałszywą.

Samobójstwo. Były kontrolor filii Banku Polskiego w Kielcach, następnie buchalter oddziału Banku Państwa tamże, Z. Grabowski, we czwartek rano obrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Zmarły przebrał nad kwestjami ekonomicznymi i zbierał materiały do wszechstronnego opisu gubernji kieleckiej i sąsiednich, a powodem jego zgonu jest rozstrój władz umysłowych, jakiemu perjodycznie od jakiegoś czasu ulegał.

Do bieguna. Niejaki Aleksander M'Arthur, Amerykanin, posiadający, jak się okazuje, więcej odwagi, jak nauki i wiadomości geograficznych, puścił się niedawno z miasta Winnipeg w towarzystwie młodego subiekta aptekarskiego Jounga, w podróż do bieguna polarnego. W wyprawie tej towarzyszy im pies

Wnuczęta królowej Wiktorji. Przed kilku dniami obchodziła córeczka księcia Albany, księżniczka Alijona, czwartą rocznicę swoich urodzin, a z okazji tej rocznicy Wiktorja poleciła wezwać dyrektora teatru marionetek, aby urządził dla solenizantki specjalne przedstawienie w zamku Windsor. Dziecina uradowała się niezmiernie niespodzianką, ale następnego ranka ubrała się, prowadząc braciśka za rękę, w garderobę, babki, poprosiła o posłuchanie i ze łzami w oczach rzekła: „Ty jesteś królową, ty możesz rozkazywać, więc nie pozwól, żeby zły duch, który wczoraj poprzychał, bił, a nawet zamordował kochane lalki, jeżeli znów z nimi spokójnie; rozkaż, ażeby zrobili jemu to, co on innym zrobił“. Królowa, wzruszona poczuciem sprawiedliwości dziecka, kazała przynieść niedobrych drewnianą lalkę i w oczach śmiejących się do rozpuku z radości dzieci, zamknąć do ciemnego pudła za karc-

Korespondencja od redakcji. P. Andruch Potryszyn, wójt we Mszanie, pow. Złoczów. Nic o was nie było.

Raport policyjny. Skradziono: sarnianka żywego z ogrodu strzelnicy wojskowej; trzy flaszki z spirytusem malinowym, dwie z wiśniakiem i 20 z piwem, z piwarczy pod l. 17, ulica Leona Sapiehy.

Zgubiono sakiewkę z kwotą 7 złr. 20 cnt. Zakwestjonowano: poduszeczkę, jasiek, z czarną nasypką i z białą poszewką z haczkowaną wstawką znaczoną J. G. dużymi gotyckimi literami; dwa ostrza do hybla.

Teatr, literatura i sztuka

* Zapowiedziany koncert pianisty Alfreda Grubfelda odbędzie się dnia 31 marca w sali kasynowej

Program obejmuje najpiękniejsze kompozycje: Mozarta, Beethovena, Mendelssohna, Brahmsa, Moszkowskiego, Chopina, Schumana i Grünfelda.

Biletów dostać można w kancelarji szkoły muzycznej p. Marka, rynek 1. 9 i w księgarniach pp. Gubernowicza i Czajkowskiego.

Odczyt dramatyczny prof. A. Strakoscha odbędzie się w sali kasyna dnia 20 marca. W program wchodzi występy z Juliusza Cezara, ze zbójców, balady Heinego i Halma.

Biletów dostać można w księgarniach.

Z „Lutni.“ P. Souvestre, zaszczytnie znany profesor śpiewu, otrzymał z dedykacją od Ricordiego, nakładcy dzieł Verdiego, w ozdoby okładce partycję „Otella“; zaś p. Strakosch, jeden z najruchliwszych impresariów (obecnie panny Donadio) odniósł się do pp. Souvestre i Paschalis z żądaniem, aby zawiadomili go jak skoro która z uczennic przygotowaną zostanie do występów. Jest to dowód uznania dla profesorów, którzy się osiedlili w naszym mieście. Zadowolony nam wypada, że nie tylko w prywatnej szkole wymienionych nauczycieli podziwialiśmy szybkie postępy n. p. u panny Heller i panny Cz. (koncert 7 b. m. techników) ale i w samej szkole „Lutni“ tak w odzianiu żeńskim jak męskim znakomite rezultaty osiągnięto. Da Bóg w niedługim czasie opera narodowa otrzyma znaczący zastęp rodaków.

Popis z I kursu szkoły w „Lutni“ w obec tylko zaproszonych osób odbędzie się 25. marca.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 25. lutego b. r. posiedzenie naukowe Komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. P. M. Raciborski przedłożył okazy rośliny wschodnio-galicyskiej, opisanej w r. 1874 przez dra Rehmana p. n. *Thalictrum uncinatum*, a uznanej później przez p. Błockiego za gatunek wschodnio-sybirski *Th. petaloidum* L.

Na przedstawionych do porównania okazach tej ostatniej rośliny wykazał p. Raciborski różnice, zachodzące pomiędzy wymienionymi gatunkami tak znaczne że zapatrywanie p. Błockiego za mylne uznać trzeba. W dyskusji, która się przy tej sposobności rozwinęła zabierali głos: prof. Rostafiński p. K. Jelski, p. Raciborski, prof. dr. Wierzejski i p. Walter. Dr. Jaworowski przedłożył wiadomość o nienormalnie długim rozwoju kijanki żabiej (*Rana esculenta*), znalezionej w sierpniu 1885 i trzymanej w domu do czerwca 1886 roku.

Opóźnienie rozwoju, przed którego ukończeniem kijanka zginęła, przypisał Dr. Jaworowski niedostatkowi żywności i przedstawił sprzeczność, zachodzącą pomiędzy dotychczasowymi zapatrywaniami, a tem jego spostrzeżeniem, które dowodzi, że rozwój nie tylko od żywienia zależy i przypuszczać pozwala, że nowo powstające narzędzia rozwijać się mogą kosztem innych równocześnie marniejących.

Zabierali głos w tym przedmiocie prócz prelegenta: p. dr. Wierzejski, prof. Kulczycki, p. Bieniasz, prof. dr. Rostafiński, p. Raciborski; w dyskusji wykazywano przedewszystkiem, że brak żywności, przypuszczany przez dra Jaworowskiego, nie jest dostatecznie udowodniony. — Prof. dr. Wierzejski mówił o znaczeniu podwójnych statoblastów u mszywiolów (*Bryozoa*); dyskusję nad tym przedmiotem odłożono do następnego posiedzenia.

Nagroda za kompozycje im. Beethovena tow. przyjaciół muzyki w Wiedniu na r. 1887 została rozpisana. Wynosi ona 500 zł., a ubiegać się o nią mogą wszyscy muzycy, którzy byli uczniami konserwatorium wiedeńskiego.

Misyj katolickich zeszyt 3 wyszedł i zawiera: Dzieje misji japońskiej (c. d.) XII. Trudne ale ważne stanowisko misjonarzy japońskich, X. Leon Rogalski i osadnicy polscy w Australii, Z nad jeziora Tanganiki. (c. d.) IX. W Kibandze u króla Porego. Obóz nad jeziorem. Kraj i rzeka Maongolo. Wzniesienie krzyża. Odwiedziny królewskie. X. Polowanie na krokodyla. Objęcie zabadowski na własność. Alarm fałszywy. Pierwszy chrzest uroczysty; Misje na wyspach Sanwickich (c. d.) III. Wprowadzenie chrześcijaństwa do wysp Sandwickich. Ścieranie się katolików z protestanckimi metodystami, Wyspa Sancyaa, miejsce błogosławionej śmierci i pierwotnego spoczynku wielkiego Apostoła Indji, Sultaa zanybarski (c. d.) III. Przebieg kwestji protektoratu. Aneksje niemieckie. IV. Negocjacje z Berlinem. Bibi Salima. Kolonizacja, Z wybrzeża Beninu, podróż misjonarska, Wiadomości bieżące z misyj Kongo. Stany zjednoczone. Indje wschodnie. Z Trebizondy. Z Szantogu (w Chinach). Wyspy Karolińskie.

„Muzeum.“ czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wyszedł zeszyt 3. za marzec i zawiera: Odezwa wydziału Tow. naucz. szk. wyż. — Porządek dzienny czwartego walnego zgromadzenia. — Sprawy Towarzystwa naucz. szk. śc. (Pos. Koła prze-

myskiego 11. grudnia 1886 i 22. stycznia b. r.). — Blatt Gustaw. Szkice z zakresu gramatyki starożytniej. — Kretkowski Wł. O dzieleniu algebrycznym. — Dr. Zipper A. Z powodu artykułu dr. J. Molina p. t. „Kilka uwag dotyczących się nauki języka niemieckiego.“ — Sprawy szkolne w sejmie. — Dwa referaty Koła krak. o wniosku Koła przemysk. w sprawie pedag. i dydaktycznej przygotowania kandydatów na nauczycieli szk. śc. — Rach naukowy. — Przegląd programów. — Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki.

Kunstverein wiedeński otrzymał na wystawę obraz historyczny Lindenschmita: Alaryk po zdobyciu Rzymu i obraz Rosset - Granges'a: Cześć, oddawana Wenerze przez kapłanki z góry Eryk (w Sycylii).

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 10 marca. Tutejszy niemiecki *attaché* wojskowy, Wedel, mianowany został komendantem drugiego pułku ułanów, stacjonującego w Berlinie i wkrótce odjeżdża.

Wiedeń 10 marca. *Wien. Allg. Ztg.* notuje z wszelkimi zastrzeżeniami krążącą w Berlinie pogłoskę, jakoby cesarz Wilhelm w 90 rocznicę swych urodzin powierzyć miał rejeuncję następcy tronu. Dziennik ten dodaje, iż powyższa wiadomość nie pochodzi od żadnego z jego stałych korespondentów.

Wiedeń 11. marca. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej postawił wniosek Czerkawski, jako referent, aby ze względu, iż przy wydatkach produkcyjnych rząd trzyma się systemu oszczędności, nie przystępować do systemizowania drugiej posady szefa sekcyjnego. Gniewosz przemawiał przeciw Czerkawskiemu, Hausner i Zeithamer za, wreszcie przyjęto wniosek Czerkawskiego 13 głosami przeciw 11.

Budapeszt 10. marca. Benderew i inni bułgarscy emigranci zostali wydalen.

Rząd austriacki zezwolił na przewóz 30 wagonów prochu i dział do Bułgarii.

Berlin 10 marca. W Poznaniu przedsięwzięto nowe aresztowania socjalistów.

Berlin 11. marca. Jeszcze podczas bieżącej sesji przedłożony zostanie podatek wódczany.

Sofja 10. marca. Po dokonanej egzekucji w Ruszczuku zatelegrafował wielki wójt do rejeuncji: Uznaje postępowanie wasze za zupełnie słuszne i konieczne do utrzymania pokoju w kraju.

Pułkownik Filow na żądanie Rosji wyjeżdża z Bułgarii.

Belgrad 11. marca. Turcja zabroniła wywozu koni do Serbji.

Bukareszt 11. marca. Podczas wybuchu rokoszu w Ruszczuku pojawił się w Dżurdzewie okręt, który w razie udania się rokoszu miał zawieźć Hitlera do Bułgarii, aby stanął na czele.

Londyn 10. marca. Rejeuncja przedłożyła mocarstwom dwa plany rozwiązania kwestji bułgarskiej: albo rejeuncja zostanie przeistoczona, albo Bułgaria ogłosi się republiką.

Paryż 10. marca. Chemik Favier wynalazł nowy gatunek prochu, trudno eksplodujący przy transporcie.

Paryż 11. marca. W Belfort wskutek eksplozji melinitu zostało zabitych 6 ludzi, a 11 rannych.

Stambuł 12. marca. Riza bej zawiadomił rząd, iż rokowania z rejeuncją rozpoczęły się w poniedziałek. Odstąpiono od przybrania do rejeuncji i gabinetu opozycjonistów, ponieważ ostatni rokosz dowiódł, że nie ma żadnych partji. (?) Riza bej zażądał nowych instrukcyj; Porta zapytała mocarstwa, szczególnie Rosję, jak dalej w sprawie bułgarskiej postępować.

Wiadomości polityczne.

Lwów 10. marca. Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Być może, że najbliższa chwila przyniesie nam już wiadomość o usposobieniu Rosji wobec egzekucji w Bułgarii.

Niema wątpliwości, że prasa panslawistyczna będzie się burzyć, ale urzędowa Rosja? Czyż może ona rzeczywiście przedstawić się sama jako gniazdo spisków i przewrotu? Nie wierzymy w to, chociaż z drugiej strony nie sądzimy, żeby Rosja całkiem pozostała spokojną. Nastąpią prawdopodobnie dyplomatyczne kroki, a może Rosja zażąda nawet od Europy usunięcia rejeuncji. Do zbrojnego wkrócenia do Bułgarii, nie ma Rosja najmniejszego prettekstu. Zresztą wiedzą w Petersburgu dobrze,

że łatwiej jest dostać się do Bułgarii, aniżeli wyjechać napowrót. Drogi, które kroczy Rosja są jednak ciemne i dlatego obecna chwila bardzo jest krytyczną i nawet w przybliżeniu wiedzieć nie można, jaki obrót wezmą sprawy.“

Lwów 10. marca. Dziennik francuski *Paris* pomieścił przed kilkoma dniami wiadomość, że cesarz austriacki w rozmowie z Andrassym powiedział: „Wojnę uważam prawie za niemożliwą, w Europie dzieje się coś tajemniczego, co wyjaśni się dopiero za trzy lub cztery tygodnie.“ *Pester Lloyd* z kompetentnej strony upoważniony jest do zaprzeczenia zupełnego tej wiadomości.

Poznań 8. marca. W miejsce dr. Jażdżewskiego, któremu biskup zabronił przyjęcia mandatu, postawili wyborcy polscy kandydaturę dra Romana Komierowskiego i uchwalili przy tej sposobności następującą uwagę godną rezolucję:

„Wyborcy powiatu krotoszyńskiego składają podziękowanie ks. dr. Jażdżewskiemu za wieloletnią pracę jego i trudy tak w sejmie, jak i w parlamencie, i wobec nacisku, jaki ks. dr. Jażdżewskiemu władza wyższa nałożyła, wyrażają żal i oburzenie, że go wybierać nie mogą i proszą, aby, gdy lepsze nastaną czasy, mandat poselski naszego powiatu przyjął.“

Wiedeń 10. marca. Jutro złożą przed tutejszymi wyborcami sprawozdania poselskie deputowani: Herbst, Jacques, Kopp i Weitlof.

Wiedeń 10. marca. *Pol. Corr.* pisze: Gabinet petersburski wysłał do mocarstw telegraficzny okólnik, w którym uprasza je, aby użyły swego wpływu celem nie dopuszczenia okrucieństw podczas walk stronnicych w Bułgarii. Zdaje się, iż okólnik powyższy został wysłany jeszcze przed wykonaniem wyroków śmierci w Ruszczuku, a zanim gabinety mogły go ratyfikować, nastąpiły egzekucje. Francja okazuje się bezwzględnie skłoną do działania w myśl intencji rosyjskich, albowiem spełnienie życzeń gabinetu petersburskiego wydaje się jej być odpowiednim środkiem dla złączenia w Rosji wrażenia, wywołanego ostatnimi wypadkami.

Berlin 10. marca. Przybył tu wczoraj Lesseps i został powitany na dworcu kolejowym przez ambasadora francuskiego, p. Herbette. P. Lesseps, który zamieszkał w pałacu ambasady francuskiej, oświadczył sprawozdawcy *Börsen Zeitung*, iż przyjazd jego do stolicy niemieckiej nie zostaje w związku z jakąkolwiek misją dyplomatyczną.

Berlin 10. marca. Pod przewodnictwem kapitana Helfena, udaje się wkrótce do Petersburga deputacja żołnierzy pułku gwardji imienia cara Aleksandra celem przedstawienia się w nowym uzbrojeniu.

Londyn 10. marca. W kołach tutejszych utrwała się przekonania, że pokój zostanie utrzymany.

Petersburg 10. marca. „Nasi najserdeczniejsi“ z nad Newy w artykułach dziennikarskich z jednej strony leją łzy krokodyla nad „anarchją“ i „niewolą“ w Bułgarii, nad „mordami“ dokonywanymi przez rejeuncję — z drugiej zaś odgrają się w tak gwałtowny sposób, jakby się już wracały czasy Dżengis-chana. Pogrożki te są bez żadnych obłotek, grożą one dżiczą azjatycką i pogwałceniem wszelkich zasad humanitaryzmu. Zaiste tylko w kraju dzikim można takie rzeczy wypisywać. Oto próbka z *Now. Wrem.*:

„Osoby, przybyłe z Austro-Węgier, opowiadają o tak energicznym uzbrojeniu się, jakby nieprzyjacieli stał już na granicy. Węgrzy powiadają sobie: „Rosjan my się nie lękamy, ale kozaki — w tem sek. Co tu robić? Wprawdzie Węgrzy, pochodzący sami ze Wschodu, obznajmieni są ze Wschodem z łaski swego „słynnego“ Vamberygo. Ale jeżeli się zacznie wojna, zapoznają się bliżej ze Wschodem i to z takimi plemionami, których języka nawet sam Vambery nie rozumie, np. z achało-tekińcami. Wprawdzie nie są oni jeszcze ucywilizowani, ale znakomici z nich najeżdźcy, mogący odwiedzić miasta najwięcej ucywilizowane, chociaż nie w tym celu, aby się rozkoszować godnymi uwagi osobliwościami tych miast. Wogóle niech Bóg broni od wojny: gdy nadejdzie, przybierze strasznie niszczący charakter, a podczas jej trwania będą zapomniane wszystkie tak zwane humanistyczne sztuczki, wynalezione na korzyść cywilizacji i dla spokoju gaduł parlamentarnych i i żydów, którzy lubią wzniecać wojnę i ciągnąć zyski z kłesk, które sprowadza. Gdy będzie wojna, to wyrzycie się w pamięci niezatartymi śladami — uwieńczy godnie całą obłudę i fałsz, cechujące nasz kończący się wiek dziewiętnasty.“

KANTOR WYMIANY BANKU HIPOTECZNEGO

c. k. uprz. galic. akcyjnego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
549

5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Najprzedniejsze perfumy

Wody kolońskie
Nabyć można w sklepach

HNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Nasiona	
1 z. 50 ct.	za 1 funt
2 " 40 "	"
3 " 65 "	"
4 " 25 "	"
5 " 45 "	"
6 " 20 "	"
Sadzonki	
1 letnia . 0 z. 60 ct.	za 1000 sztuk
2 " . 1 " 80 "	"
3 " . 0 " 80 "	"
4 " . 1 " 60 "	"
5 " . 1 " " "	"
6 " . 3 " " "	"
7 " . 6 " " "	"
8 " . 4 " " "	"
9 " . 5 " " "	"

Realność w Zubrzy pod Lwowem

zakładająca się z domu mieszkalnego i 16 morgów pola: 12 morgów ornej ziemi, łąki 2 1/2 morga, ogrodu reszta, a to jest w jednej parceli, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna 2,300 złr. w a. Blizsza wiadomość ulica Zygmuntowska liczba 6. u Ludwika Wereszczyńskiego. 772

Poszukuje Administrację majątku

obowiązki dotychczas (nieracjonalnie) zagospodarowanego, — lub dzierżawy, gdziebym inwentarz żywy i martwy ratami mógł spłacać. — Listy upraszam adresować J. N. R. 30. Administracja „Kurjera Lwowskiego”. 769

Prawdziwy Romadour

(nie Limburger albo Schwarzenberger) sprzedaje tutejszy Zarząd ekonomiczny przy odbiorze 10. kg. po 55 ct. Zarząd ekonomiczny w Łanowicach koło Sambora. 785

Dla artystów malarzy.

FARBY olejne i akwarelowe w tubkach, muszlach, laseczkach i guzikach 579
PŁÓTNO malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach
SZTALUGI ukośne i prostopadłe
PALETY z drzewa orzechowego i gruszkowego
PALETY porcelanowe i blaszane
MUSZLE do rozcierania farb
SZPACHTLE stalowe
KONWEJERKI blaszane
LASKI do opierania się
KASETKI kompletne z farbami
PENZLE okrągłe i płaskie
ŚRODKI do retuszowania, oleje i werniksy
KASETKI kompletne do robót pi-lerskich poleca

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera. CENNIKI dla każdego gratis franco.

XXXXXXXXXXXX

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekar- skiej, udziela takową z gwarancją po- żądane skutku i najściślejszej tajem- nicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach pęciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa” odpowiada bez włączenia i wysyła lekarstwa sekretnie.

XXXXXXXXXXXX

!!Szampiony!!

Ziemniaki, mające 23% mączki, najlepsze gorzelniane, bardzo sma- czne do jedzenia po 2 złr. 15 ct. za 100 kilogr. z workiem i dos- tawą do koleji są w mniejszych i wię- kszych partjach do sprzedania u nadogrodniaka p. Aulika w Kry- sowicach o. p. Mościska. 785

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obo- wiązku podziękować publicznie W. Adolofowi Lukasowi, Dr. Medycyny, który 75 letniego starca dwukrot- nie przywrócił do zdrowia, wyle- czywszy w początku 1886 r. z plewry i zapalenia płuc, obecnie zaś w bieżącym roku z powtórnego zapalenia płuc. 786
Maciej Kunaszowski.

Obwieszczenie.

Dnia 15. marca 1887. i następnych odbędzie się na folwarku Zborowskim i Mły- nowieckim (stacja kolejowa Zborów) dobrowolna sprze- daż żywego i martwego in- wentarza gospodarczego. Zgłosić się do tamtejsze- go dzierżawcy dóbr. 789

IVANOWICZI Donauvellen i Coote „Moja królowa“ Ulubione Walce

grywane przez muzykę wojskową i inne do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 zł. 15 ct. 771

Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie — wydała.

Mickiewicza Adama Poezje
kompletne w 4 tomach, cena 1 złr. 60 ct. w eleganckiej oprawie w płótno angielskie 2 złr. 50 ct.
a oprócz tego w oddzielnych zeszytach

Dziady 4 części	40 cent.
Grażyna i Konrad Wallenrod	20 "
Konfederaci Barscy i Jakób Josiński	3 "
Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa	20 "
Pan Tadeusz	40 "
Pan Tadeusz (w eleganckiej oprawie)	75 "
Sonety Ballady i romanse	20 "
Tłumaczenia różne	20 "
Wiersze różne, powiastki i bajki	20 "
Zywiła i Korylla	10 "

Dom parterowy z ogro-

dem jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u p. Droeschewitz droga Wulecka l. 4.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy”!



Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy Pain-Expeller z „kotwicą”, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia gratis we wszystkich aptekach!

Weba King.

„Weba King” jest najlep- szą, najtańszą i najtrwalszą ma- terją na wszelkiego rodzaju ló- lizne, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przy- tem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King”:
1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bielizną złr. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 metr. długa, na cienką, dam- ską, męzką i wszelką ló- kową bielizną złr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prze- ścieradeł bez szwu złr. 11-80
Ten sam gatunek 20) ctm. szeroki złr. 12-80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich przeście- radeł złr. 13—
Wyrób nasz „Weby King” nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis franco.

M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny dam- skiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Sród wielu środków domowych,

zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat ściśle realny, wy- próbowany przez lekarzy, który można szczerze jako w zu- pełności zaufania godny polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowały innych pompatycznie wysławia- nych środków leczniczych, wróciło jednak do Pain-Expelleru.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bole reumatyczne, jak łomota członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku (kolka) i w piersi, użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślnie kumace dają gwarancję, iż pieniądze nie wyrzuci się da- remnie. Należy się tylko wy- strzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą”. Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest naskładzie pra- wie we wszystkich aptekach.*

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.
Piotymiaty pastelowe Stefa- na Grzywińskiego. Plac Benedyk- 2131-21-30
Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, bu- rary 6. 2245-2-15
Przedpian do wypożyczenia Rynek 7. liczba 12. 50-2-12
Przedens dębowy, serwis porcela- nany, kanapa kontowa, toileta i obrazy oryginalne jeszcze trochę czasu do sprzedania. Ulica Tea- tralna 7. drugie piętro. 94-1-8
Osoba w średnim wieku z dobrą świadectwami, obznana ze swego zawodem, poszukuje miejsca jako wędrowny, ulica Kalioka l. 23, Stanisła- wa Katarzyna Zaniewicz. 60-1-3
Poszukuje się pomocnika handlowego fachowego, do

handlu drobiazgowego, oraz prak- tykanta. Blizsza wiadomość w handlu korzennym Wgo Pana Wa- nego. 91-1-5

Asekuracja poszukuje do dzia- lu życiowego zdolnych akwizy- torów pod korzystnymi warunkami. Oferty pod adresem A. L. poste re- stante.

30 złr. ofiaruję temu, kto mi miejsce buchaltera lub koresponden- ta w jakim znacznym interesie. Listy upraszam R. K. nr. 5. Lwów, poste restante. 98-1-2

szukam spółnika z kapitałem 2000 do 3000 złr. do korzystnej fa- brykacji wyrobów w kraju mało uży- wanej, a niosący 50% do 60%, czy- stego zysku w dobrym obrocie. Bliz- szą wiadomość udzieli Pergin Skri- bek ulica Stryjska nr. 25. Lwów. 88-1-8

Poszukuje się 2 pary koni i dwóch wozów. Of. sub Z. 10. w Admi- nistracji „Kurjera Lwowskiego”. 99-1-3

Autografów zbiór do sprze- da. Blizsza wiadomość Bo. — poste restante Lwów. 84-1-2

Potrzebny ekonom uczciwy, zdolny, rutynowany na większy folwark. Zgłaszać się tylko z bardzo dobrimi świadectwami, posada korzy- stna. Adres A. E. K. poste restante Lwów. 300-1-1

Osobę wykształconą, łagodnego usposobienia, która by życzyła sobie przy skromnych wymaganiach objąć obowiązki wychowania troje już większych dzieci i zarządu domu poszukuje się od 1-go Kwietnia br; język niemiecki, francuski i muzyka byłyby pożądane, lecz nie konieczne. Blizsza wiadomość w Administracji „Kurjera”. 303-1-2

Do sprzedania realność, złożona z domu mieszkalnego, dwóch og- rodów kwalifikujących się na plac pod budowę. Wiadomość: Jagielloń- ska 3. Ryszard Emmott, urzędnik Banku kredytowego. 302-1-1

Wygnanek z pod pruskiego Zaboru, córka znanego kom-pozytora i dyrektora muzyki w Po- znańskim, przybywszy do Lwowa, pragnie udzielać lekcji muzyki i śpie- wu pod przystępnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Red „Kurjera”.
Wdowa po urzędniku, znająca się na zarządzie domowym pragnie przyjąć miejsce do samodzielnego za- rządu u pana bezżanego. lit. J. W. 52. Poste restante główna poczta Lwów 801-1-3

Praktykant z ukończoną 3 kl. realną, poszukuje umieszczenia w księgarni. Zgłoszenia J. K. 25. Lwów poste restante.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoi i pomieszka- niakawalerskie:

przynależnościami wynajmuje Za- rzęd realności Emila Berte- miliana Brajera. 2016-85-?

Mieszkania kawalerskie do najęcia Ulica Kościuszki 7. 51-2-10

Pokój frontowy z przedpokojem Ormiańska 4. 5-1-?

Mieszkania kawalerskie: jedno z dwóch pokoi i przedpokoiu złożone na I-szym piętrze — drugie — jeden pokój duży frontowy na do- le Ulica Kraszewskiego l. 13. Blizsza wiadomość w miesiącu. 85-1-6

Eleganckie dwa pomieszkania przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. l. a. s. od pierwszego kwietnia do wynajęcia. 86-1-5

Pokój umeblowany z fortepia- nem w teatrze nr. 54. II-gie piętro jest natychmiast do wynajęcia. Blizsza wiadomość kancelarja teatru l. 27. I. piętro. 73-1-10

Pomieszkania są do wynajęcia w willi przy ulicy Kurkowej l. 9. 95-1-5

